Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc październik 1924 r. na poczcie: **96 groszy** wekspedycji: **90 groszy** — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milim. w wyż **5** grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 126 | **Września, sobota, dnia 25 października 1924** | **Rok VI**

ALFRED ROMANOWICZ:

HENRYK SIENKIEWICZ

W przełomowej chwili dziejowej, która po stuletnim z górą mroku odsłaniała Polsce świt różanej doli, uderzyła w naród polski gromem wiadomość o śmierci Henryka Sienkiewicza.

Nagle i niespodziewanie, w czasie, kiedy obecność jego bardzo była potrzebną odszedł od nas wielki ducha narodowego przedstawiciel, jeden z tych królów bez korony, którym naród nieszczęściami politycznemi znękany, po ustaniu normalnego biegu swej historji, oddał przodownictwo duchowe. Odszedł wielki pisarz, który był nietylko chlubą swego narodu, ale wyrazicielem jego najgorętszych myśli i pragnień, zaszczytem swej epoki i własnością całego cywilizowanego świata.

Opatrzność dała go Polsce na okres najcięższej niedoli, aby był otuchą w chwilach zwątpienia. Potęgą swego geniuszu rozświetlał on mroczne gościńce narodowej pielgrzymki, dając wobec świata świadectwo, że naród, który takich wydaje pisarzów, żyje pełnią sił i do życia politycznego, samoistnego pełne ma prawo.

Misję sternika duchowego narodu spełniał Sienkiewicz. Jak nikt inny umiłował naród swój w jego wielkiej przeszłości, w jego szlachetnych przymiotach współczesnego życia polskiego, w jego języku i jego wielkim patrjotyzmie.

Ratował od upadku ducha naród swój, wskrzeszając świetne obrazy z dawno minionych, a jednak tak bliskich, bo tak swojskich, tak drogich każdemu z nas wydarzeń dziejowych. Całą pisarską działalność swoją skierował ku temu, aby podtrzymać w narodzie siłę ducha i nadzieję, aby stać się balsamem kojącym rany, aby oddalić zwątpienie i brak wiary w przyszłość.

Przyszłość Polski wielką, świetlaną, przeczuwał On potęgą wieszczego ducha, wierzył w nią i nadzieją tą żył i krzepił siebie i swój naród. Wierząc niezachwianie że przyszłość na przeszłości opierać się winna, z dziejów i tradycji narodowej czerpał natchnienie do swych powieści, któremi wdrażał w miljony serc przywiązanie do ojczystej ziemi, szacunek dla pełnej chwały przeszłości i kult języka ojczystego, tego najdroższego skarbu każdego narodu.

I w tem leży tytuł jego do zasługi do wiekopomnej w narodzie pamięci. W epoce przełomu pojęć, gdy na gruzach romantyzmu nowe rodzić się w Polsce ducha poczęły kierunki, Sienkiewicz stał się arką przymierza pomiędzy dawnemi i nowemi laty, różdżką oliwną, która uosabiała jedność i zgodę sprzecznych kierunków myśli, sprowadzanych zawsze do jednego ogniska narodowych uczuć.



Dlatego stał się on własnością całego polskiego społeczeństwa, wszystkich jego warstw i kierunków myśli. Potęgą swego ducha, czarem swego natchnienia, lotem swej twórczej fantazji poniósł on ducha ludzkości w sferę ideału piękna i prawdy.

Był apostołem tych prawd i to zjednało mu sławę wszechświatową, wprowadzając imię jego do panteonu wszechświatowej literatury. Z polskich pisarzy mieliśmy tylko dwóch tej miary ducha, którzy dożyli pociechy, że dzieła ich stały się własnością całego narodu: Mickiewicza i Sienkiewicza. „Pan Tadeusz" i „Trylogja" pozostaną obok siebie najcenniejszemi klejnotami w skarbcu piśmiennictwa budzącemi zachwyt zarówno w pałacach, dworach szlacheckich, murach kamienic, jak i chatach wieśniaczych.

Henryk Sienkiewicz rozświecił przygasającą gwiazdę genjuszu polskiego na firmamencie sztuki i cywilizacji światowej. Jako jedyny Polak zdobył w najszlachetniejszem współzawodnictwie międzynarodową nagrodę największej kulturalnej fundacji światowej. Powieść „Quo vadis" splata z imieniem jego promień chwały niespożytej. Tłomaczona na wszystkie europejskie i wiele pozaeuropejskich języków zjednała literaturze polskiej rozgłos światowy, przypomniała ludzkości zapomniane prawie imię Polski, dała świadectwo kulturze narodu, wykreślonego do niedawna z politycznej karty Europy.

Słowo Jego, tak pilnie słuchane na całym okręgu świata cywilizowanego, mówiło wszystkim ludom o losie Polski, tego pobojowiska narodów w wojnie światowej, spętanej okowami. Zabierał zawsze głos ilekroć narodowi naszemu groziła nowa krzywda, przemawiał do sumień narodowych i ich władców, a wówczas mówił tak potężnie, jak mówi samo sumienie (strajk wrzesiński — wywłaszczenie). Był tłumaczem myśli i pragnień Polski wobec świata, stwierdzał, że mamy prawo do życia, bo żyjemy, cierpimy, kochamy i — bronimy się.

Głos jego w czasie wielkiej wojny mówił nietylko o tem, iż obowiązek solidarności ludzkiej nakazuje nieść pomoc braterską Polsce w imię kultury chrześcijańskiej, w imię Ewangelji. Nasza godność narodowa, nasze prawa nieprzedawnione, nasze tysiącletnie dzieje w cywilizacji europejskiej przypominały się światu i wołały o zadośćuczynienie w imię sprawiedliwości dziejowej. To Polska sama mówiła przez usta Swego syna, a nie było, nie mogło być człowieka cywilizowanego, któryby został głuchym na ten odzew jej praw i potężnej nadzieji. Wielkim jałmużnikiem narodu został Henryk Sienkiewicz w czasie kataklizmu światowego, ale przedewszystkiem wielkim heroldem jego przyszłości, Wiedział, że w tym mroku osłaniającym Europę trzeba mu „naprzód iść i świecić" — świecić narodowi tą pochodnią wiary i nadzieji, która błyszczała w Jego dziełach, świecić przykładem pracy obywatelskiej tym, którzy pracują, świecić blaskiem swej chwały wszechludzkiej tym myślom i prądom obcym, które skupiały się i krzyżowały nad Polską przyszłością. To czynił. Naród, którego był dumą, otoczy wieczną, niegasnącą nigdy pamięcią ten schyłek dni Jego, jak po wieki żyć będzie w nas podziw dla dzieł, które nam i światu zostawił.

Nie było danem Sienkiewiczowi doczekać się wielkiego dnia Zmartwychwstania Ojczyzny. Zabrakło pasterza wśród owczarni w dniu wielkim ziszczenia się nadzieji. Odszedł do ojców naszych, a duch jego złączył się z tym zastępem duchów Polski cierpiącej, które przed Tronem Przedwiecznego od półtora wieku za Ojczyznę się modliły. W razem zbiera w nas ból i żałość, że ominęła ziemskie Jego życie ta największa z nagród, jakie mogły czekać syna narodu, — za taką pracę, jaką On Polsce dał.

Na tułaczce, w Szwajcarji w Vevey złożył swe strudzone i sterane kości Ten, który był nam przyjacielem, opiekunem, nauczycielem, co trudem całego żywota wiódł nas do ziem obiecanej. I dziś, po ośmiu latach wraca On — król bez korony — złożony na marach w progi wolnej zjednoczonej Ojczyzny. U trumny jego, która spocznie w podziemiach katedry św. Jana we Warszawie, pochylą się kornie czoła całego narodu, pokłonią mu się proporce i chorągwie — w hołdzie i czci. A u trumny Jego winniśmy powtórzyć sobie ślub wieczysty i nieugięty, z jakim każdy z nas rodzi się i umiera: **Wszystko dla Ojczyzny!**

Ślub ten wiązał Sienkiewicza przez całe życie trudu i chwały — my zaś spełnimy i spłacimy wobec Pisarza dług wdzięczności gdy doskonalić się będziemy wewnętrznie w ciągłej nad sobą pracy, gdy wyzbędziemy się prywaty — a wzbudzimy w sobie zdolność do składania wszelkich ofiar na ołtarzu miłości ojczyzny — pomni słów Jego, że:

„Wiara i Ojczyzna to jeden wielki Ołtarz, a człowiek, to źdźbło mirry, którego przeznaczeniem jest, spalić się na chwałę Ołtarza!"

Z ŻYCIA H. SIENKIEWICZA

Henryk Sienkiewicz urodził się 4-go maja 1864 r. na Podlasiu we wsi Wola Okrzejska w pow. Łukowskim z ojca Józefa i matki Stefanji z Cieciszowskich. Dziecinne lata spędził częściowo we wsi rodzinnej, częściowo w sąsiednich Grabowcach, częściowo wreszcie w Wężycynie, wiosce w Stanisławowskiem, dokąd rodzice się przenieśli po dokonaniu działów rodzinnych. Gdy nadeszły lata nauki szkolnej, pp. Sienkiewiczowie przenieśli się do Warszawy i w tem to mieście ukończył Henryk gimnazjum. Rozgłos Szkoły Głównej, która podówczas była świetnie płonącym ogniskiem światła i nauki, zwabił i młodego Sienkiewicza w jej mury. Zapisawszy się na wydział filozoficzny, znalazł się w otoczeniu takiego grona kolegów, że porwany zapałem do literatury, jeszcze na uniwersyteckiej ławie będąc, zaciągnął się w szeregi drużyny literackiej. Były to czasy gorącej walki, w której młode pokolenie, wykarmione na teorjach filozofji pozytywnej Comte'a, Buckle'a, dziełach Büchnera, Darwina i Haeckla, podniosło sztandar buntu przeciw ustalonym kierunkom myśli, przeciw wszelkiemu idealizmowi w literaturze i działaniu. Młodzi założyli główny obóz w „Przeglądzie Tygodniowym" stąd i Sienkiewicz, który stanął pod nowym sztandarem, tu pierwsze swe rozpoczął debiuty.

Pierwszemi większemi utworami literackiemi „Litwosa" były dwa studja: o Mikołaju Sępie Szarzyńskim i Kasprze Miaskowskim, pierwszą powieścią, w ktorej odbiły się echa programu „młodych" było „Na marne", ogłoszone w „Wieńcu" 1870 r. Odtąd działalność przyszłego powieściopisarza wzrasta szybko i potężnieje. Następuje szybko po sobie „Humoreski z teki Worszyłły", a następnie rozpoczyna się płodna działalność publicystyczna w „Niwie" i „Gazecie Polskiej", gdzie feljetony jego, pisane pod pseudonimem Litwosa, dają świadectwo coraz bardziej rozkwitającego talentu. Na tę epokę życia i działalności Sienkiewicza przypada okres podróży, które w skutkach swych najzbawienniej na fantazję i twórczość powieściopisarza oddziałać miały. W roku 1876 znika na czas dłuższy z Warszawy. Wedle własnych jego słów „przejechał Niemcy, Francję, całą długość Anglji, przepłynął na wiosnę burzliwy Atlantyk, a następnie, jak ptak na skrzydłach, przeleciał niezmierzone przestrzenie wielkiej kolei od Nowego Jorku do San Francisco i strząsnął proch z obuwia swego na brzegach Oceanu Spokojnego". Z tego okresu burzy życia, wśród natłoku wrażeń pisane, datują się „Listy z podróży" i serja nowel, które, niebawem uznane za arcydzieła, utrwaliły sławę powieściopisarza. Były to prawdziwe poematy prozą: „Janko muzykant", „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela" i „Latarnik".

Po powrocie do kraju zaprzęga się do pracy literackiej na dobre. Pisze w „Niwie" rozrywane swego czasu „mieszaniny literacko-artystyczne", nie zarzucając przytem bynajmniej noweli. W dalszym ich cyklu pojawia się „Niewola tatarska", „Bartek Zwycięzca", „Jamioł", oraz pierwsze próby dramatyczne, wykazujące już dojrzałość formy i skrystalizowanie myśli „Czyja wina?" i „Na jedną kartę".

Rok 1884 jest datą, w której ukazuje się w feljetonie „Słowa" pierwsze pomnikowe dzieło Sienkiewicza trylogia z lat dawnych: „Ogniem i mieczem", — pisana, jak sam autor wzmiankuje w liście do jednego z przyjaciół, w ciągu kilku lat i w niemałym trudzie — dla pokrzepienia serc. Początkowo pojawiła sią tylko pierwsza część trylogji p. t. „Ogniem i mieczem" — wrażenie jednak, jakie uczyniła w całym kraju, entuzjastyczne krytyki, jakiemi ją powitali najwięksi współcześni luminarze literatury jak Kraszewski, Kaczkowski, Jeż, Chmielowski, Świętochowski i W. Dzieduszycki — przyspieszyły pisanie dalszego jej ciągu. Sześciotomowy „Potop" i „Pan Wodyjowski" dopełniły w krótkim stosunkowo czasie całości pomnikowego dzieła, które święcić poczęło pochód tryumfalny i stało się rewolucyjnem zjawiskiem w literaturze.

Po wykończeniu trylogji wyjechał Sienkiewicz do Włoch, potem do Konstantynopola, następnie do Aten, a w rok lub dwa później do Hiszpanji. W tym czasie napisał drobne nowele i obrazki: „Sachem", „Sielanka", „Wspomnienia z Maripozy", „Listy o Zoli". W Ostendzie zrodziła się humoreska „Ta trzecia", a w Zakopanem obrazek „Lux i tenebris lucet".

Nadszedł z kolei współczesnej powieści psychologicznej i obyczajowej. Otwarła go trzytomowa powieść „Bez dogmatu", po której w niedługim czasie nastąpiła „Rodzina Połanieckich". W r. 1891 wyjechał Sienkiewicz do Afryki, zwiedził Egipt, Zanzibar, Bagamojo i część Abisynji. Z tego czasu pochodzą przepyszne „Listy z Afryki" oraz z Włoch, Paryża i Hiszpanji.

Pobyt we Włoszech natchnął Sienkiewicza wrażeniami ze świata starego Rzymu i spowodował napisanie najwspanialszego romansu klasycznego „Quo vadis", który niebawem pojawił się w przekładach na kilkadziesiąt języków i zapewnił autorowi wszechświatowy rozgłos.

Raz jeszcze wraca Sienkiewicz do eposu historycznego, podejmując motyw „Krzyżaków". Wspaniałą tą powieścią zamknął autor Trylogji okres najbujniejszego rozkwitu talentu i twórczej fantazji, stając u szczytu powodzenia, rozgłosu i popularności. Podobnie jak Trylogja, „Krzyżacy" stali się ulubioną lekturą młodzieży, — dla której jako refleks swych podróży afrykańskich pisze autor przedziwnej piękności opowieść „W pustyni i w puszczy".

Dorobku autorskiego dopełniają niewykończone powieści historyczne „Sobieski pod Wiedniem (drukowana w „Biesiadzie literackiej") i „Legiony", (w „Tygodniku ilustrowanym 1914 r.), przerwane wybuchem wojny światowej.

Cały autorski dorobek Sienkiewicza obejmuje przeszło pięćdziesiąt tomów, które ukazały się w zbiorowem wydaniu nakładem firmy Gebethnera i Wolffa w Warszawie, przy „Tygodniku Ilustrowanym". Większość dzieł jego została przetłomaczoną na kilka języków europejskich, „Quo vadis" zaś na wszystkie europejskie, a nawet arabski i indyjski. Niesłychana popularność, jaka z tego tytułu przypadła w udziale Sienkiewiczowi oraz uznanie powszechnoświatowe, zjednało mu przyznanie wielkiej nagrody literackiej Nobla.

Na krótko przed tym zaszczytnym hołdem cywilizowanego świata, społeczeństwo polskie uczciło zasługi wielkiego pisarza w r. 1900 obchodem jubileuszowym, który poza doraźnemi objawami hołdu, dał sposobność uczczenia go narodowym darem w postaci zakupionego ze składek publicznych kawału ziemi w Kieleckiem pod nazwą „Oblęgorek". W cichym tym zakątku spędzał Sienkiewicz odtąd przeważnie letnie miesiące na wywczasy przeznaczone.

Wybuch światowej wojny zaskoczył Sienkiewicza w Krakowie, skąd jako poddany rosyjski wyjechał do Szwajcarji. Osiadłszy we Vevey, utworzył wspólnie z Ignacem Padarewskim i mec. Antonim Osuchowskim komitet niesienia pomocy ofiarom wojny w Polsce. Pamiętny głos Sienkiewicza, podniesiony za sprawą znękanych niedolą wojenną rodaków, znalazł żywe echo w całym świecie i był ostatnim aktem jego najlepszych dla Ojczyzny i rodaków chęci.

Pod wpływem tęsknoty za krajem, bez którego nie mógł żyć przez czas dłuższy, zdrowie Sienkiewicza podupadać zaczęło. Serce, które tak bardzo umiłowało naród, zbyt wiele przechodziło wzruszeń w przełomowych chwilach w życiu Polski, aby je mógł wytrzymać nadwątlony wiekiem organizm wielkiego pisarza. Zmarł dnia 15 listopada 1916 r. Przytuliła go chwilowo do swego łona obca, gościnna ziemia szwajcarska — z której wdzięczny naród sprowadza dzisiaj drogie szczątki — składając je w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie.

J. STASIEWSKI:

HENRYK SIENKIEWICZ DO POLAKÓW

PODLEGAJĄCYCH CZASU NIEWOLI NIEMCOM

Przed 22 laty wystosował Henryk Sienkiewicz do dziennikarzy byłego zaboru pruskiego na ręce p. Karola Rosego, obecnego generalnego konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, list obszerny, omawiający w szczegółach zadania i obowiązki dziennikarzy polskich. Równocześnie odzwierciadla list ten zapatrywania wielkiego pisarza na wiele zagadnień życiowych, społecznych i narodowych, między innemi i na przyczyny i skutki eksterminicyjnej polityki prusaków. Poglądy tam wyrażone, pochodzące z okresu najstraszliwszego ucisku, cechuje niczem niezachwiana ufność Sienkiewicza w niezniszczalności narodu polskiego oraz głęboka wiara, że czeka Polskę jeszcze wielka przyszłość, o ile naród sam znajdzie w sobie dość siły i wytrwałości. Poglądy takie nie straciły i dzisiaj nic na swej aktualności, nie dlatego że zmieniły się role i ucisku niemieckiego obawiać się już nie potrzebujemy, że spadły kajdany i odzyskaliśmy niezawisłość, ale ze względu na to wielkie Jutro narodu, na które w pocie i znoju pokolenia a przedewszystkiem nasze pracować muszą, ze względu na tych wszystkich małej wiary wśród nas, którym wzrok przyciemniony nie pozwala dostrzec i ogarnąć świetlanych szlaków, ku którym zmartwychwstała Polska pierwsze stawia kroki. Jeżeli

człowiek tej miary co Sienkiewicz w czasach dla nas najcięższych, gdy zdawało się, że na zabór pruski sprzysięgły się wszystkie moce piekielne i nic go już od zagłady nie uchroni, takie wygłaszał zapatrywanie; to tem więcej dzisiaj przejąć się niemi należy, idąc w wielką przyszłość podług otrzymanych od niego wskazań.

Oto końcowy wstęp wspomnianego na czele listu:

„Jeśli chodzi o wynarodowienie Polaków, chwila dziejowa została jaknajfatalniej wybrana.

„Dla każdych trzeźwo patrzących oczu naród polski znajduje się obecnie, że się tak wyrażę, w stanie renesansu. Nie mówiąc już o niezwykłej mnożności szczepu, nie mówiąc o tem, że szczep ów dostarcza nawet wedle zdania nieprzyjaciół najdzielniejszych niemal żołnierzy tym armjom, w których zmuszony jest służyć — rozbudzony został do najwyższego stopnia duch polski, rozbudzona świadomość narodowa w szerokich masach, zarówno w Prusach, jak i wszędzie zdwojona polska energja, zdwojona gospodarność i pracowitość. Imiona polskie wysuwają się między przednie szeregi na wszystkich polach kulturalnej działalności. Ludność polska jest jeśli nie więcej, to niemniej moralna niż każda inna, a trzeźwością i skrzętnym dorobkiem dorównywa wszystkim sąsiednim. A jeśli tak, jest to usiłować wynarodowić naród w takim stanie ducha i w takiej właśnie jego dziejowej chwili, jest przedsięwzięciem nietylko bezcelowem ale wprost niedorzecznem. Nie groźne więc są nam wrogie dla nas zakusy. Owszem, jak mówi stary nasz pamiętnikarz Pasek: **„zajdziemy gdzie potrzeba i pokażemy się na każdem polu.“**

Chodzi tylko o to, byśmy znaleźli w sobie potrzebną wytrwałość, a gdy ją znajdziemy, resztę możemy pozostawić Bogu i czasowi.“

ST. PRZYBYSZEWSKI:

SIENKIEWICZ I DUSZA POLSKA

Po ostatniem powstaniu z roku 1863 4 zdawało się, że Polska ostatecznie zginęła. Była ona tylko ponurym cmentarzem. Straszliwą ofiarą przeszło stu tysięcy najszlachetniejszych synów narodu, którzy częścią padli w walce, częścią skazani byli na powolną śmierć męczeńską na Syberji, poszła na marne. Jeszcze przez czas jakiś potem szalał na Litwie osławiony szatan Murawiew-Wieszatel, a w Królestwie Polskiem pojętny jego uczeń Berg, a potem nastąpiła śmiertelna cisza.

Szał rozpaczy, który Polaków wpędził w jedno z najszaleńszych powstań uspokoił się i z heroicznej ideologji powstaniowej nie pozostało nic, jak tylko bezbrzeżna nędza i bezsilne zaciskanie zębów.

Najlepszych w narodzie wieszano tysiącami, mordowano, skazywano na straszliwą powolną śmierć w kloakach, które się w Rosji więzieniami nazywają, majątki ich konfiskowano, ogromną część szlachty strącono do stanu robotniczego — niewysławione zwątpienie ogarnęło serca pozostałych, opadły bezsilnie ręce bolesne otrzeźwienie ogarnęło naród.

Umysły w Polsce opanowała wściekła reakcya przeciwko romantycznej ideologii, która wywołała powstanie. Potępiano powstanie jako zamierzenie, które nie przyniosło korzyści jako zuchwały pomysł zapaleńców i deptano obryzgane krwią ofiarną uwiedzionych sztandary walczącej o swą niepodległość Polski.

Nastąpiło otrzeźwienie, przerażające otrzeźwienie. Porzucono wszelką nadzieję, zerwano wszystkie węzły z przeszłością i szukano zbawienia w „pracy organicznej“ albo jak ją tam dziś nazywają: w realnej polityce. Wyśmiewano natomiast jako patologiczny wytwór mózgu mistyczno-romantyczną naukę o misyi Polski, w którą bohaterskie pokolenie z r. 1863 tak płomiennie wierzyło, a idealny pogląd na świat zwalczono surowemi zasadami nauk materjalistycznych i pozytywistycznych. „Enrichissezvous!“ wskazanie, które Rousseau i Thiers skierowali do Polaków, znalazło tryumfalną drogę do serca i mózgu polskiego narodu.

I wzbogacili się. Cała bohaterska tradycja dumnej przeszłości uległa zapomnieniu. Uśmiechano się dobrotliwie nad nami o wolności, jak nad dziecinną fantasmagorją. Płomienny zapał, sięgająca niebios ofiarność, tytaniczne pasowanie się, które usiłowało rzeczy niemożliwe zmienić w rzeczywistość, wszystko nadludzkie, co przedtem podziw dla polskiej duszy budziło, uznano teraz jako rzecz nie na czasie, jako coś, co nie zgadzało się z dobrym tonem i ośmieszało nas przed Europą.

W tym okresie zdeprawowania i upadku polskiego ducha, w okresie likwidacji wszystkich ideałów, najświętszych tradycyj gdyż już ostatnie iskry w olbrzymiem niegdyś ognisku gasnąć, a ostatnie kwiaty w cudownym ogrodzie polskiej duszy więdnąć się zdawały, Polska wydała mistrza, który dla zachowania jej duszy stać się miał opatrznościowym mężem: Henryka Sienkiewicza!

Przed zimnemi, pozbawionemi blasku oczyma nowego, sceptycznego, trzeźwego pokolenia. które się już dawno wyzbyło wszelkiej tradycji i wszelkich ideałów, wyczarował on nagle z ogromną mocą i siłą suggestyi oszałamiającą wizję przeszłości. Kazał Polsce powstać z martwych dumnym murem przeciwko mongolskim hordom Azyatów, skąpanej w oceanie światła i objawienia, opromienionej glorją nadludzkiego bohaterstwa. Z namiętnym polotem wielbił on czyny i cnoty polskiego rycerstwa, jego nadludzkie męstwo jegow spaniałomyślność i bezgraniczne poświęcenie. I zawsze znowu była to Polska, która się własną siłą i potęgą dźwigała z najgłębszego upadku, z najcięższej opresji potopu przechodziła do nowego blasku chwały i w świeżej potędze wstawała do nowego życia.

Podziwu godnemi środkami artystycznemi i z rzadką siłą jasnowidzenia opisywał on dawne dzieje tak żywo i dosadnie, że wydawało się prawdziwem jak sama prawda, zapominało się, że wszystko to miniona chwała, przebrzmiała wspaniałość. Żyło się wesoło wśród dzikiego rozgwaru walk, jakgdyby walki to odbywały się w naszej obecności, obcowało się najpotężniejszymi wodzami, zginało się kolano przed dobrym królem, śpiewało się po kościołach majestatycznie „Te Deum“ na dumne zwycięstwa, kajało się w ciężkich dniach w pokucie z przeświadczeniem, że Opatrzność nie poskąpi celu, aby Polska jeszcze potężniejszą powstała.

Powodowany gorączkowem pragnieniem i olbrzymią tęsknotą ożywienia tego, co zamarło, Sienkiewicz tak się wżył w polską przeszłość, że z niesłychaną mocą narzucił swoją żywą wizję całemu narodowi.

Pierś pobitego i ujarzmionego narodu poczęła się dumnie rozszerzać, przeświadczenie o niewygasłej potędze poczęło tak wzbierać w sercu, tęskne pragnienie odrodzenia i powrotu dawnej chwały i potęgi wypełniało sny dorastającej młodzieży wspaniałe czyny przodków nie dawały jej spokoju, niezmierne pragnienie czynu wypełniło myśli dążenia nowej generacji, którą Sienkiewicz swą Trylogią wychował, ze stłumionych isker buchnęły nagle jasne płomienie, stare ideały zbudziły się do nowego. trwającego życia, zardzewiałe miecze zostały na nowo wyostrzone, a biały orzeł trzepotał zranionemi skrzydłami, aby się niebawem rozwinąć do pełnego chwały lotu.

Henryk Sienkiewicz jest właściwym twórcą Legionów polskich, który w tej wojnie zdołały wzbudzić bohaterstwem swojem podziw całego świata, i jemu przypadło w dziale podłożyć fundamenty pod nowe polskie państwo.

I tak długo Polska rozbrzmiewać będzie, imię jednego Henryka, generała Henryka Dąbrowskiego, twórcy polskich Legionów pod Napoleonem, obok imienia innego Henryka, potężnego Tyrteusza, lekarza polskiej duszy, który ją wydobył z głębokiego marazmu i materyalnej deprawacji Henryka Sienkiewicza. w równej błyszczeć chwale będzie. A nikł nie był godniejszym dostąpić w tym stopniu tej najwyższej czci, jak ten wielki artysta; który swe najświętsze ideały dodał w całości na usługi ojczyzny. a nawet niekiedy nie cofał się przed kompromisem z artystą, aby tylko dostać się do najzwyklejszej chłopskiej chałupy, serca zwątpionych ożywić na nowo łaską nadzieji, stopić lody obojętności, jakiemi się opancerzyli syci, niewierzący i obojętni i przywrócić gwałtownie wzrok ślepym.

Wielkiego tego artystę nie pociągała sława — gdzieindziej był wzrok jego zwrócony. Był on tem, czem całe życie swoje być pragnął, **zbawcą polskiej duszy, pogrążonej w największem niebezpieczeństwie, wielkim cudownym budzicielem ideałów, które zdawały się zamierać, przywódcą swego narodu, któremu sławne tradycje przeszłości rewindykował i któremu** nie dał utonąć w tępym marazmie beztroski.

Najpierwszym i najlepszym sługą był swego narodu, a tej swojej misji dał wyraz, gdy przyjmował nagrodę Nobla, słowami, że przyjmuje ją nie dla swojej chwały, gdyż w Polsce są godniejsi od niego, ale że w nagrodzie tej widzi uczczonym naród, do którego ma szczęście należeć.

Byłoby w najwyższym stopniu niestosownym, gdybym do dzieła wielkiego syna Polski przystępował w charakterze jego artystycznego krytyka. W obliczu jego wielkiego czynu, w pojęciu najwznioślejszem, milknie wszelka artystyczna krytyka, jako coś całkiem podrzędnego. Zginam kolano w głębokiej czci i szczerej żałobie przed trumną tego, który wyrósł ponad poziom artysty i stał się wodzem duchowym swego narodu i szczęśliwym jestem, że danem mu było ujrzeć jeszcze wschodzący plon jego śpiewu: powstającą wolną, nie, podległą Polskę!

EKKERT PPŁK. 68 PP.:

HENRYK SIENKIEWICZ — HETMANEM NARODU

Henryk Sienkiewicz wzrastał w czasie haseł pracy organicznej, głoszonej jako wynik pozytywistycznych postulatów epoki, po zbrojnem czynie powstania styczniowego. Nie było w tym czasie miejsca na sny o skrzydlatym husarzu, o zbrojnym wysiłku Polski. Był to okres zwątpienia i upadku ducha narodowego. A jednak nie poszedł ten mocarz pióra tą wygodną drogą swego otoczenia. Umiłowanie przeszłości ciągnęło go z całej siły ku onym czasom kiedy zbrojne męże znojne życie swoje spędzali na koniu w stepie, w wirze walki, w podchodach, w zmaganiu się z przemocą wroga. I miłość tego czynu zbrojnego przeważyła nad głosem codziennego otoczenia. Odczucie przeszłości, jej zrozumienie wyczarowało w dziełach Sienkiewicza ten świat bohaterów na tle doniosłych wydarzeń dziejów Rzeczypospolitej. Zdawało się że dla tej Rzeczypospolitej nie ma ratunku, bo jedna zdrada następowała po drugiej, a drapieżni sąsiedzi wyciągali ręce, aby rozedrzeć ten kraj, co długie lata stał na straży rzymskiej cywilizacji, na dzikich Ukrainy polach, lasach Polesia, Białorusi i Litwy.

Ale lotna wyobraźnia Sienkiewicza nie poprzestaje na wieku 17-tym. W Krzyżakach wybiega autor w odległe dzieje zmagania się Polski i Litwy z potęgą tego Zakonu w XV wieku. „Na Polu Chwały“ jest ostatnim groźnym błyskiem polskiej szabli w świetle zachodzącego słońca polskiej chwały orężnej.

Polski genjusz wojskowy, który w Sobieskim wystrzelił tak wysoko, położył się na sto lat do grobu.

Zrozumienie dla przeszłości u Sienkiewicza, wniknięcie w tajnie dusz ludzkich minionych czasów, podawało autorowi coraz to nowe tematy.

W Krzyżakach przypomina świetne chwile przewagi polskiej kopji i szabli nad mieczem krzyżackim. Zwątpiałym wskazał świetne chwile potęgi Państwa Polskiego, czasy zwycięskiej walki o polskie morze.

W Trylogji pokazał pokoleniu współczesnemu, które nie widziało nigdy Polski wolnej, czasy krwawej burzy dziejowej, co ogniem i mieczem niszczyła najurodzajniejsze krainy Polski od ściany wschodniej i południowej, w Potopie odmalował groźne chwile postępu, swawoli, zdzierstwa, gwałtu żołnierskiego narodu, co z za morza do Polski przybył, ażeby ją do spółki z sąsiadami zalać i rozerwać.

KORNEL MAKUSZYŃSKI:

REQUIEM

Wiersz wygłoszony przez autora podczas Akademji na cześć Sienkiewicza w Teatrze Polskim w Kijowie w roku 1916:

Płacz wszystka ziemio polska. Polskie morze
Zalej swe brzegi złotym łez bursztynem,
Wyszumiej boleść swoją, polskie zboże.
I zadrżyj dębie, jakbyś był wawrzynem,
Co cieni trumny marmurowe łoże.
A Matka Polska nad najmilszym synem
Czuwa, bo usnął, spracowany srodze.
Pod jakimś krzyżem, na szwajcarskiej drodze.

Coś uczyniła, o ty, śmierci sroga?
Czyś nie poznała po tych ócz słodyczy.
Iże to Prorok jest polskiego Boga,
Co biciem serca swoją wieczność liczy?
A kiedy mówił — płonęła pożoga,
Kiedy się żalił — to jęk łkał słowiczy,
A kiedy sercem dzielił się jak chlebem,
Któż wtedy głodny był pod polskiem niebem.

Coś uczyniła? Jego Bóg jedynie,
Hetman koronny wielki. mógł piorunem
Przed swe oblicze wołać, lub wawrzynie.
Ognistem wozem, rumaków tabunem
W niebieski obóz wieźś. A oto ninie
O, śmierci, nędznym kryjesz go całunem
Jego, co nawet i brzydotę twoją,
Piękną uczynił i okrył cię zbroją.

Lecz na nic śmierci złość i jej fortele,
Ucisz swój lament, o polski narodzie,
Bo marmurowych kolumn kapitele
I w grobie kwitną, aże grób przebodzie
Piękno wieczyste i ziemię zaściele
Za tysiąc kiedyś lat, o słońca wschodzie,
I żywa pójdzie w naród swój kolumna.
Czysta, jak dusza polska i tak dumna.

Smierć?! — Kamieniecki przejasny Hektorze!
Nic to? — wszak takie były słowa twoje?
Pewnie jest takie rozkazanie Boże
I śmierć wyjęła serce poprzez zbroję.
A on się, senny powalił na łoże
I usnął, z nim zaś jego niepokoje
I troski jego, nowe i wciąż nowe,
Co mu bieliły srebrem biedną głowę.

Niech śpi w spokoju! Przeto, dobrzy ludzie,
Snu niechaj nikt mu nie mąci lamentem.
Albowiem usnął po niemałym trudzie,
Po wielkiej pracy i po dziele świętem
Niech śpi, a we śnie niechaj żyje w złudzie,
Że nam już dobrze i że nad odmętem
Już słońce świeci. W ciszę! — bo inaczej
Serce w nim załka i przez sen zapłacze.

Czterech tam przy nim stoi, co go potem,
Na swych ramionach do Polski przyniesie:
Na mieczach wsparci, a na sercu złotem
Mówią różaniec. W świec woskowych lesie
Dusze się polskie pokładły pokotem,
A oni stoją. Coś im w duszach rwie się...
Skrzetuski i pan Michał — twardzi oba,
Longinus cicho łka i pan Zagłoba.

Zaś w niebie dzisiaj odświętnie i strojnie,
Pan Miłościwy złote przywdział blachy,
Wojska wyległo mnogo, jak na wojnie,
Sama husarja szumna, strojne Lachy.
Bo posła mają powitać przystojnie
Który zajechał dziś w niebieskie gmachy,
Jaśnie wielmożny poseł, choć bez świty,
Od Najaśniejszej Rzeczypospolitej.

Swą głowę siwą skłonił i tak rzecze:
Najmiłościwszy Panie nasz i Królu,
Oto w mem sercu ostre zgryzot miecze,
Oto ma dusza umęczona w bólu,
Bo się bez końca męka nasza wlecze,
Z głodu mrą pszczoły w pustym polskim ulu,
Pęka się cicha nasza ziemia czarna,
Gdy w nią sieroce sieją łzy, miast ziarna.

Sami tam w Polsce nie dobędą skargi,
Bo im się w gardle rwie i w uściech kona,
Słowa, jak ciernie, tak im ranią wargi,
A miast słodyczy, dzieci z matek łona
Zgryzotę piją — to tam czynią targi
O lud Twój Panie, — a gdzie mu obrona?
Przeto, że serce rwie mi się na ćwierci,
Do Ciebiem przyszedł ja przez bramę śmierci.

Przypomnij lud Swój, Panie, jak w potędze,
Twego imienia złotym błyskał gromem.
I krwią swój żywot pisał w świętej księdze
A Ty, o Panie ponad polskiem domem,
Orzeł niezmierny-ś się chwiał, w ogniów wstędze,
A lud Twój sercem, miłości łakomem,
Bił w piersi świata, jako kulą złotą,
I wzrok mu słońcem zalał — polską cnotą.

Hetmanie wielki! święte imię Twoje
W sercach wyryte mieliśmy i duszach.
Płatnerz nim zdobił twardą polską zbroję,
W pawich się naszych chwiało pióropuszach.
W husarskich skrzydłach leciało na boje,
Złotem pisane było na kontuszach,
I na tej szabli czystej i bez szronu,
Co nigdy krzywdą nie była — nikomu.

I to taka dzisiaj nam zapłata!...
...Niech się stanie Twoja święta wola,
Że krzyż wyrasta tam, gdzie była chata,
A zamiast kopców, groby dzielą pola.
Lecz już się zmiłuj.. Brat zabija brata...
Pofolguj, Panie! Niech już polska Dola,
Nie jęczy nocą i polscy tułacze..
Jam Ci to przyszedł powiedzieć i — płaczę.

O, ludu polski! tak on z Bogiem gada,
Którego widział na apijskiej drodze,
A twarz się boska uczyniła blada,
I aniołowie go słuchają w trwodze.
Przeto niech w tobie duch twój nie upada,
Lecz niech w ogromnej rozbłyśnie pożodze.
Niech się oczyści w bólu rozpali
I światu w oczy błyśnie ogniem stali.

On orędownik tam jest! On tam powie!
A któż na ziemi jest, czy jest tam w niebie,
Co świętej jego, polskiej ujdzie mowie?
A przeto, ludu polski, wołam ciebie:
Błogosław jego apostolskiej głowie,
Serce krzep sobie, boś nie na pogrzebie
Który swojemu wyprawiasz książęciu,
Lecz na wielkiego Ducha wniebowzięciu.

W tej chwili spłynął tu nad wasze głowy,
Na ciszy płynąc tak, jak na obłoku,
A gdy kto ujrzeć chce cień księżycowy,
Ujrzy go w dwojgu ciepłych łez na oku,
W szumie usłyszy go bezgłośnej mowy
I w cichym stuku gdzieś w serdecznym boku.
On płynie, duszom dając pocałunek
I czyni polskich naszych serc rachunek.

O, jeśli tu w rzeszy. między wami,
Serce, co nie jest Polską obłąkane,
Lecz miłość mierzy nieszczęściem i łzami —
Niech zadrży w duszy i niech serca ranę
Wielkiej miłości rozpali ogniami
I niech napoi blaskiem oczy szklane,
Aby mógł piersi otworzyć podwoje,
I rzec Duchowi: Weźmiej serce moje!

Jeśliś jest, Duchu wśród nas jak mgławica,
Wysłuchaj serca, które ci przysięże:
Niech będzie temu odjęta prawica,
Który w swej duszy chować będzie węże,
Niechaj przy śmierci zagaśnie gromnica,
Temu, co jeśli trzeba — nie polęże,
A ktoby Polski zapomniał, niech wszędzie,
Po wszystkie czasy zapomnianym będzie!

Między nas teraz wnijdź, wielki Polaku,
Pod biedną strzechę, wnijdź gołębiu siwy,
Na dusze nasze zleć orłowy ptaku,
I pobłogosław na kość wyschłe niwy.
Poznamy Ciebie po tajemnym znaku,
Kiedy minione nam opowiesz dziwy,
A gdy w twych oczach promień dojrzą złoty,
Wszystkie cię w Polsce poznają sieroty.

Zasiądź na ławie pośród nas w gromadzie,
I o tem cicho będziemy mówili,
Jak znów zakwitną drzewa w polskim sadzie...
Czasem w kimś serce, jako ptak zakwili,
Czując, że ręka twa się na nim kładzie,
By nie bolało... Będziem czekać chwili,
Kiedy Bóg Polski do Warszawy zjedzie,
A ty przed nami — ognia słup — na przedzei.

Czy wczytywanie się w dzieje narodu, który opuścił króla i zdradził własną Ojczyznę, a potem obudził się nagle do czynu zbrojnego, przeciwko tym wrogom, nie krzepiło serc tym, co wzrastając w niewoli stracili wiarę w możność zerwania pęt! Czy nie dodawało serca zwątpiałym otrząśnięcie się narodu polskiego z pod przemożnego najazdu Szweda, Moskala, Kozaka, Prusaka i Rakoczego.

A czy w Panu Wołodyjowskim nie widzimy pełnego chwały żywota rycerskiego, spędzonego w trudzie obozowym! Czy nie widzimy tam chwały oręża polskiego kierowanego genjalną Sobieskiego głową pod Chocimem!

Ale jakby za mało było dla polskiej szabli krwi nad Wisłą, Dniestrem i Dnieprem przelanej. Bo ówczesnemu rycerstwu nie tylko przyszło nadstawiać karku na wschodniej ścianie kultury rzymskiej w Europie, ale kiedy półksiężyc groził Europie zagładą nad Dunajem poszło rycerstwo polskie zastawić drogę Turkom do serca Europy.

Czy Rzeczpospolita miała zabrać dla siebie owoce zwycięstwa pod Wiedniem! Nie! Polska szabla pracowała pod Wiedniem na rachunek obcy, wypłacony Polakom w dodatku niewdzięcznością po samem zwycięstwie przez dziada, a w niespełna 100 lat później przez koronowaną wnuczkę uratowanego Państwa naddunajskiego. „Na polu chwały“ przypomniało znów dławionym w niewoli Polakom, że Europa jest dłużniczką Narodu Polskiego, że niespłaciła należnych mu rachunków.

Niejedno przed Sienkiewiczem pióro kreśliło obraz z przeszłości naszej. Ale żadne nie potrafiło wywołać u czytelnika tyle wstrząsu tyle zainteresowania, współczucia dla opisywanych przez autora nieszczęść bohaterów, żadne nie wywołało tyle sympatji, co pióro Sienkiewiczowskie. Pisało ono tak wyraziście, że czytelnik miał złudzenie nie pisanych kart, ale barwnie malowanych obrazów, nie martwych postaci odgrzebanych z popiołów, ale tryskających krwią i życiem żywych ludzi. W dziełach historycznych Sienkiewicz nie tylko świetny mocarz słowa i plastyk składali się na żywość i potęgę obrazu. Odczucie czasu i ludzi wyostrzone genjalną intencją pisarza, wsparte o literaturę współczesną, wydarło dawnym czasom znajomość życia, obyczajów, wojenki z jej wszelkiemi przejawami. Dały one całość, która zmuszała czytelnika patrzeć na opisywane przez autora wypadki oczyma jego bohaterów, osądzać je rozumem jego mężów stanu. I stał się dziw, że na czas zawieruchy dziejowej w okresie ostatniego Wazy w Polsce patrzano się powszechnie panowania przez pryzmat Ogniem i Mieczem i Potopu. Bo czy wielu się znalazło w Polsce takich, co w uczonych księgach historyków szukało ziarn prawdy, skoro tło dziejowe tych dni dał Sienkiewicz w tak barwnej i nęcącej szacie? Z równą swobodą obraca się autor w rojnych zjazdach szlachty, wybierających na polach Woli pod Warszawą Króla, jak wśród gawęd żołnierskich na kwaterach, gawęd! które skracały chwile niepewności przed bitwą lub tryskały radością, żywością po świeżo odniesionem zwycięstwie!

Obozowe chwile są najmilsze autorowi jako i najmilsi ludzie jako spędzający życie w obozach, podchodach, biwakach i bitwach. Autor, którego ulubieńcami są rycerze bohaterscy wczuł się świetnie w sztukę wojenną opisywanych czasów. Wie doskonale, że inny musiał być proceder rycerstwa naszego z Tatary, inny z Kozaki, inaczej trza było walczyć z Moskalami, z Szwedami lub Niemcami.

Wie dobrze, że Tatar nie był groźnym dla rycerstwa skrytego za warownym murem, boć przecież komunik tatarski nie wiózł z sobą armaty. Ale szybkość pochodu, podstęp, przebiegłość, dzikość to najważniejsze cechy tatarskiego tańca, do którego rycerstwo nasze na strażnicach i fortecach, stojąc, się zaprawiało. Lekkie kozackie chorągwie lub dragonja nadawały się przedewszystkiem do walki z tatarami, do podjazdu, wypraw, podchodów, służby wywiadowczej i do napadów na czambuły. Husarja jako jazda ciężka nienadająca się do wojny podjazdowej, była tym młotem, którym umiejętna dłoń wodza rozbijała w puch chmary tatarskie. Autor umie świetnie uzasadnić znaczenie twierdzy Dnieprowej Kudaku w tych wzajemnych harcach Polski z Tatarami i Kozakami. Kudak jest to zapora, której nie przemknie czajka kozacka ani nie może lekceważyć horda tatarska. Jak dla jednej tak dla drugich armaty Kudaku są postrachem. Kudak na tyłach operujących hord tatarskich lub watach kozackich jest groźnie podniesioną pięścią, jest wymownem memento, którego bezkarnie nie wolno lekceważyć. Wszystko więc co zwartość twierdzy w czasie wojny podnosiło bywało bezwzględnie wykonywane. Palono więc domki na Słobudce pod Kudakiem, aby nie dawać schronienia wrogom, obsadzono wyniosłą o pół mili od Kudaku położoną wieże strażniczą żołnierstwem dla kontroli i obserwacji szlaku. Z okien tej wieży strażniczej więcej było widać świata aniżeli z zamku królewskiegó w Warszawie. Wieża ta, to oczy i uszy Kudaku. Każdy podejrzany szmer ze stepu zasłyszany na wieży donosi się komendantowi twierdzy. Każda dojrzana chmura kurzu z pod kopyt końskich jest raportowana do twierdzy. Przestrzeń zaciągu pocisków z armaty fortecznej w Kudaku jest w tych stronach najlepszą ostoją majestatu Rzeczypospolitej wobec ludności buntowniczego stepu.

Jak słuszne z punktu widzenia taktyki podsuwa Sienkiewicz Chmielnickiemu słowa; „Gardło moje i wojska w tem, aby hetman wielki z całą siłą na czas nie ruszył“, aby się połączyć z wojskami syna swego. A skoro życzenie Chmielnickiego się spełni, nastąpi klęska około Zółtych Wód! A czy nie słuszne było! W owej sytuacji postanowienie Chmielnickiego, że minąć Kudak i spieszyć do bitwy z synem hetmańskim! Czy nie szłuszne racje wyczytujemy na uzasadnienia wyjścia z swoim wyborowem wojskiem Księcia Jeremiego z Lwowa! To wszystko przemawia zatem, że Sienkiewicz miał zrozumienie sytuacji pod względem taktycznym i strategicznym (Ogniem i Mieczem“.)

Albo czy nie znajdziemy u autora Potopu świetnych ustępów harakteryzujących sztukę wojskową w Polsce za owych czasów! Czy nie narzeka autor na jej upadek! Czy nie widzi autor wyższości sztuki wojennej u Szwedów! Czy nie akcentuje różnicy wojowania rajtarji szwedzkiej i taktyki naszej jazdy, która swoim rozpędem pełnego cwału osiągała znaczenie więcej aniżeli atakująca po oddaniu salwy rajtarja szwecka! Czy nie dość jasno akcentuje autor wyższość artylerji szwedzkiej nad polską! Czy nie oddaje często sprawiedliwości wyższej wiedzy wojskowej weteranom szwedzkim z wojny trzydziestoletniej nad polskiemi nieumiejętnemi wojewodami zwłaszcza w kierowaniu większych mas wojsk! A czy można było lepiej opisać podchody największego zagończyka owych czasów Stefana Czarnieckiego przeciw regularnym armjom szwedzkim!

Lecz czy tylko te zalety fascynują uwagę czytelnika! Czy nie znajdujemy w postaciach Sienkiewicza odbicia zapatrywań owych czasów! Czy mało jest alchemików u możnych Panów, czy mało zabobonności, czy niema świetnych przykładów obskurantyzmu w postaciach malowanych jego ręką! Te wszystkie cechy składają się na wierność fotografji ludzi i czasów. Czy pomimo tej trafności oceny tła historycznego u autora należy brać bez zastrzeżeń jego opisy faktów historycznych! Nie! U Sienkiewicza szukajmy tylko tła historycznego tak potrzebnego dla odczucia epoki. Faktów historycznych szukajmy u historyków. I nie może być inaczej! Wartość Sienkiewicza na tem nic nie straci, bo obrazy jego spełniają warunki estetyczne działając na wyobrażenie czytelnika i podbijającą zupełnie, mimo że historycznie są nieścisłe. Ale nietylko na artystycznej wartości dzieł Sienkiewicza opiera się jego doniosłość i znaczenie dla nas. Jako wielki pisarz stanął on w szeregu niewielu potężnych autorów świata i to jest jego znaczenie w literaturze międzynarodowej. Wykładnikiem jego powodzenia w literaturze powszecnej będzie zawsze „Quo vadis“, ale dla serca polskiego zawsze bliższe będą postacie z Krzyżaków i Trylogji. Bo Krzyżacy i Trylogja są dla nas nietylko arcydziełami literatury narodowej, są one dla nas czemś niepomiernie więcej W historji kultury naszego narodu naszych pragnień, naszych wartości spełniły one role trąbek obozowych, któremi wielki ten hetman zagrał pobudkę żołnierską budząc żołnierstwo polskie z długiego uśpienia w jakie popadło po nieudałym powstaniu styczniowym. Duszy artystycznej autora nie wystarczały sztywne hasła pozytywizmu organicznej pracy. Odwrócił się do nich plecami, a wnikając swoją duszą w ludzi i rzeczy przeszłe, wyczarował nowe pokolenia, w którem żołnierskość pradziadów znalazła głośny odzew. I w tem jego zagraniu głośnej pobudki leży hetmańskie powołanie, na tem polega ogromne jego znaczenie dla żołnierza polskiego. Nieopisem setki potyczek, tych krwawych bitew dosłużył się Sienkiewicz stopnia hetmańskiego w narodzie, nie wyniosła go do tej wysokiej rangi znajomość wojowania na rozległych pobojowiskach Polski od Dniepru po Dunaj, odwybrzeży Bałtyku pod Morze Czarne. Nie zrobiło go hetmanem narodu wniknięcie w tajniki taktyki i strategji owych czasów. Hetmanem narodu został Sienkiewicz dlatego, bo zagrał pobudkę żołnierką, która trafiła nietylko do serc i uczuć biegłych w piśmie, ale zbłądziła pod wiejskie strzechy, gdzie fanfary Trylogji znalazły także odzew w duszach chłopskich. Wielki to zaiste hetman narodu, bo zbudził od pół wieka rycerzy, wplotł w polską duszę marzenia o sławie na polach boju, o sławie w której chodziły zastępy skrzydlatych husarzy, szyki hardej niezłomnej piechoty, zwrotnej jazdy lekkiego znaku w XVII wieku. I spokojny pracownik od pługa, młody student w stancji uczniowskiej przemieniał się pod wpływem głosu hetmańskiego w żołnierza, w żołnierza polskiego któremu zamało było przeżywać czyny opisane w krzyżakach i Trylogji. Ten żołnierz chciał walczyć dla Polski i jej lepszej przyszłości. On chciał wojny o Polskę a kiedy nadszedł stosowny czas, obudzony trąbką hetmańską rycerstwo polskie chwyciło za broń by wywalczyć Polskę.

Dlatego to zmartwychwstała Polska z woli hetmana, co to wojując o jej wolność stawiał swoje siły i nie doczekał się odwalenia kamienia z jej grobu — sprowadza z obcej ziemi na wieczny spoczynek do wolnej ziemi ojczystej. I sprowadzając śmiertelne szczątki hetmana z ziemi szwajcarskiej, spłaca mu Polska dług wdzięczności za jego pracę o wolność ojczyzny i wolności której nie było mu dane zobaczyć.

MÓJ SEN

HENRYKOWI SIENKIEWICZOWI W HOŁDZIE

Szereg dziwnych mar otoczył mnie dokoła.

Były to postacie małe, o tułowiu płaskim, prawie kwadratowe, grubsze i cieńsze. Posuwały się, jak automaty, nóg ich wcale dojrzeć nie mogłem. Zauważyłem, że i rąk nie mają wcale; co najważniejsza, że były pozbawione i głów, a przecie sunęły ku mnie prosto a pewnie...

Słyszałem płacz głośny.

— Kim jesteście? czego chcecie?

— Fe, wstydź się! Ty, ty nas nie znasz? — mówiła jedna, tłumiąc na chwilę łkanie. — Ja jestem „Quó vadis?“, te trzy to — „Rodzina Połanieckich“, a dalej „Hania“, „Bartek zwycięzca“, „Ogniem i mieczem“, „Latarnik“.

Istotnie spostrzegłem, że każda z tych postaci ma na grzbiecie wypisany tytuł utworu Sienkiewicza.

— Cóż to za maskarada? Kim jesteście?

— Jaka maskarada? Jesteśmy utworami znakomitego pisarza polskiego, Henryka Sienkiewicza. Czyż nie wiesz o tem? — także coś nowego!

Byłem zdumiony setnie. Utwory chodzą, gadają, płaczą — dalipan — niepojęte! Ale — pomyślałem sobie — niech i tak będzie!

— Słuchajcie, wy utwory, hej! Czegoż się mażecie, co?

— Czego płaczemy? Jakże nie mamy płakać!? Dzisiaj takie wielkie święto — On powraca do kraju, a my — patrz, jak wyglądamy.

I odkryły mi całą swoją nędzę...

Istotnie widok był niezbyt estetyczny.

Karty pożółkłe, rogi pozaginane, ze śladami palców, niektóre stronice podarte lub pozaklejane. Gdzieniegdzie widniały spore plamy okrągłe.

— Któż was tak oszpecił?

— Czytelnicy. Z jednych rąk przechodzimy do drugich. A nie zawsze te ręce są czyste. Czytają nas ludzie pracy, dorywczo, to i choć starają się, aby nam krzywdy nie zrobić — ustrzedz się im trudno. Zresztą, gdyby każda ręka jeden tylko drobny pyłek pozostawiła — musi być na nas tych pyłków tysiące. My jesteśmy książki z czytelni...

— A te plamy okrągłe — odezwał się „Bartek zwycięzca“ — to łzy. Głupie dziewczęta płaczą...

O, zaraz głupie dziewczęta — odezwała się „Hania“. Nademną jeden student płakał...

— A nademną starzec, jak gołąb siwy — szepnął „Latarnik“.

— Przyszliśmy więc użalić się, bo nam przykro, że tak wyglądamy...

— — — — — — — — — — — — —

Obudziłem się.

Szkoda! Byłbym wziął te książki i jako wieniec złożył je na trumnie Hetmana. Byłby to z pewnością wśród szeregu innych najmilszy — te książki, co rąk tyle przeszły, na których tyle łez spoczęło i dziewczyny, i studenta, i starca...

— — — — — — — — — — — X.

W. FABIAN:

JĘZYK I STYL „TRYLOGJI“

Język Sienkiewicza celuje przedziwną prostotą, jasnością i naturalnością, pomimo tego niepospolicie obrazowy, barwny, plastyczny i piękny.

Bogaty słownik zasila zasób wyrazów niezwykłych, dzisiaj nieużywanych, terminów dawnych obozowo — wojennych, wyrażeń lokalnych i gwarowych. W przemówieniach osób spotykamy łacinę. Zwyczajowi wplatania do mowy ojczystej wyrazów lub zwrotów łacińskich towarzyszą wyobrażenia klasyczne używane w oracjach, a nawet w odezwaniach codziennych. Tak n. p. Zagłoba przed rozpoczęciem opowieści cytuje wiersze z Wergila. Jarenę porównywują jego przeciwnicy z Marjuszem, ale boją się „by w nim nie było Marka Korjolana lub Kałyliny“. W guście takiej retoryki, buduje zwroty i Szan. Autor: o Tyszkiewiczu pod Machnówką tak mówi: „I byłby pewnie nadszedł ostatni kres jego, pewno już Sarka w nożyce nić jego żywota schwyciła, którą potem w Okrzci przecięła, gdyby nie Silnicki pacholik szlachecki, który jak błyskawica na watażkę się rzucił“. Szlachta ruska wplata chętnie w rozmowę polską zwroty i wyrazy ruskie.

Obok prostoty języka spotykamy pierwszorzędne wartości stylu, który jest barwny, plastyczny albo dźwięczny, oddaje głosy przyrody, wyraża świetnie stany dusz ludzkich, działa podniecająco na wyobraźnię i uczucie. Są obrazy wyraziste — a i takie, które słyszymy, zwłaszcza gdy odbieramy wrażenia w ciemności lub oddaleniu. Oto przykład: „Nagle coś zakotłowało w ciemnościach. Krótki, zduszony w tej samej chwili okrzyk: Hosp... wyrwał się strażnika, potem dał się słyszeć jakby trzask, łamanych kości, ciężko chrapanie — i jedna postać upadła na ziemię“. Słyszymy i widzimy również pochód wojsk kozackich, kiedy to „jeden okrzyk wyrwał się z wszystkich piersi“, huknęły kotły, zadźwięczały litaury teorbany“ pieśń do wtóru „wstrząsnęłą powietrzem i stepem...“ chwilami pieśń i muzyka milkły, a wówczas słychać było łopot chorągwi, tętent i parskanie koni i skrzypienie wozów taborowych, podobne do krzyku łabędzi lub żórawi“.

Gdy obóz gotuje się do pochodu — wśród ciszy słychać „tętent koni, miarowe kroki piechurów, a wreszcie głuchy turkot armat; czasem zabrzęczały muszkiety lub rozległy się słowa komendy„.

Tym świetnym onomatopejom towarzyszą plastyka kształtów, gra świateł i ruch, nadające obrazom tyle życia, trwania i akcji, że zdaje się nam, że dokonywują się w naszych oczach.

Nad Omelniczkiem rysy twarzy Skrzetuskiego i kształty jego wspaniałej postaci widzimy przy blasku ogniska. W cieniach nocy mkną jak strzała dwaj jeźdźcy, a dopiero gdy „świt począł spychać noc ze stepu“ rozpoznajemy w nich Zagłobę i Helenę.

Kształty i ruchy illustruje Sienkiewicz przy pomocy porównań, zaczerpniętych ze światu zwierzęcego. — Oto Wołodyjowski po śmierci Longinusa rzuca się na kozactwo „podobny do rannego rysia“. Chmielnicki w cierpieniu „ryczy jak ranny zwierz“.

Wspaniałą ozdobą bitew, przypominających Homera — są epiczne porównania, w formie rozwiniętych okresów. Za wzór niech posłuży nast. przykład: „Jak orzeł spada na stado białych pardew, a one zbite przed nim w lękliwą kupę idą na łup drapieżnika, który rwie je pazurami i dzióbem — tak pan Longinus Podbipięta, wpadłszy w środek nieprzyjacielskich szyków szalał ze swym zerwikapturem. I nigdy trąba powietrzna nie czyni takich spustoszeń w młodym i gęstym lesie, jakie on czynił w środku janczarów“.

Przyroda jest wreszcie skarbnicą, do której Sienkiewicz najchętniej sięga po liczne porównania.

Te pierwszorzędne zalety stylu zapewniają „Trylogji“ nieśmiertelność. Tarnowski w książce o Sienkiewiczu wydając sąd o Trylogji i jej zaletach, wyznaje: „Nie skończyłoby się nigdy, gdyby chcieć wszystkie pięknośei wspominać“ — I słusznie, bo Sienkiewicz należy do artystów świetnie odtwarzających piękno życia otaczającego. Ruch, barwa, umiejętność zatrzymywania uwagi na wydatnych rysach zjawiska — znalazły w Nim genialnego malarza.

Komitet Sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza do Warszawy

Rodacy!

W dniu 26. bm. wracają na Ojczyzny łono z dalekiej obczyzny śmiertelne szczątki Tego, który ziemię ojczystą nadewszystko umiłował, który miłość tradycji ojczystej w sercu paru pokoleń niecił, który rozpromieniał dusze niezrównanemi wzorami odwagi i poświęcenia, który nas rozproszonych skupiał w jedną bryłę narodową, ducha narodowego, niestrudzenie krzepił, wobec powszechnego o nas zapomnienia sławę imienia polskiego po całej kuli ziemskiej szerzył, a blaskiem genjuszu swojego kładł podwaliny pod dzisiejszą wolną, zjednoczoną Ojczyznę. Wracają do Ojczyzny zwłoki śp. Henryka Siekiewicza, którego imię sprzęgło się nierozerwalnie z dziejami matryologji dziatwy wrzesińskiej — gdy potężny Jego głos zdążał do wzruszenia sumień i serc Europy — protestował przeciw krzywdzie i nawoływał do ofiarności na rzecz katowanych.

Dzień zatem pogrzebu Wielkiego Hetmana Narodu uczcić musi Września godnie i uroczystością manifestacyjną złożyć dowody wdzięczności oraz hołdu dla Nieśmiertelneo Wodza Duchowngo.

Powołany z łona szerokich sfer obywatelstwa miasta i powiatu Komitet ustalił następujący

Program uroczystości

w niedzielę, dnia 26. bm.

Odczyt p. t.:

H. Sienkiewicz

Wstęp bezpłatny. Na sali zbierane będą datki na rzecz Funduszu H. Sienkiewicza.

O godzinie 7,30 wieczorem w sali p. St. Knechtla

Uroczysta Akademja żałobna

z przemówieniem dyr. p. A. Romanowicza

oraz programem wokalno - muzycznym wykonanym siłami Orkiestry 68 p. p. z kapelm. por. Szałem, Tow. Lutni oraz młodzieży gimn. i szkoły wydziałowej.

Ceny miejsc: rezerwowe 3 zł, krzesło 1-rzędne 2 zł, krzesło 2-rzędne 1 złoty, młodzież szkolna 50 groszy. Szczegóły w programach na sali. Przedsprzedaż biletów w księgapni p. A. Prądzyńskiego.

W poniedziałek, 27. b. m.

o godzinie 8,30 w miejscowym kościele parafjalnym uroczysta Msza św. żałobna za duszę śp. H. Sienkiewicza. Pienia żałobne wykona chór Lutni i orkiestra 68 p. p. Wiecz. o godzinie 8-mej w sali p. Stanisława Knechtla wyświetlenie firmu

„Bartek Zwycięzca“

na podstawie noweli H. Sienkiewicza. Czysty dochód na rzecz Funduszu H. Sienkiewicza. Komitet uprasza o jak najliczniejsze wzięcie udziału we wszystkich uroczystościach oraz przybycie na mszę św. wszystkich przedstawicieli władz, urzędów i towarzystw ze sztandarami.

Za Komitet: A. Romanowicz, przewodn. A. Prądzyński, skarbnik. Prof. K. Gliszczyński, sekr. A. Charkiewicz, starosta. W. Sołtysiak, burmistrz. Fr. Czapski. Z. Żychlińska. Pułk. Ekkert. X. Berger. Insp. Stasiewski. R. Mazur, Nacz. Sądu.

KRONIKA

Września, dnia 24-go października 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Rafała arch., jutro: Chryz. i Kr.

* **Jutro w niedzielę dnia 26 bm.** gościć będzie miasto nasze w swych murach Zarząd Stowarzyszenia Burmistrzów na Województwo Poznańskie w liczbie około 12 osób. Panowie ci skorzystali z zaproszenia p. burm Sołtysiaka aby radzić nad dobrem miast naszych i usuwać istniejące jarzmo wadliwości gospodarki miejskiej. Witamy serdecznie tę poważną i tak żywo nas obchodzącą reprezentacją w osobach przybyć mających panów, życząc aby obrady te przyniosły miastom, a szczególnie miastu naszemi jaknajpożyteczniejsze owoce.

* **Baczność Sokoli.** W poniedziałek 27 bm. wygłosi druh Prof. Sanak w sali tut. Gimnazjum drugą część swego wykładu z „Geografji Polskiej". Początek punktualnie o godz. 8 wiecz. Uprasza się tak członków Sokoła jak i osoby z poza towarzystwa o liczne i punktualne przybycie. — Wsręp wolny.

* **Uwierzytelniona tabela** wygranych Loterji Tow. Pomocy Inwalidom wojennym i weteranom z 1863 r. zawierająca warunki odbioru fantów i t. d. ukaże się 30 października rb. i będzie do tego dnia w biurze loterji Poznań ul. Fredry 7 pokój 49 za 50 gr do nabycia. — **Listę powyższą będzie można przejrzeć po jej otrzymaniu w Księgarni A. Prądzyńskiego we Wrześni.**

* **Przemysł domowy** może i powinien dać pewnej ilości ludności zarobek całkowity lub dodatkowy. Niestety chroma organizacja tegoż drobnego przemysły. Dla tego założono przy pomocy wybitnych społeczników, przemysłowców i finansistów Spółdzielnię przemysłu domowego „Znicz" która ma być pomocną przy hurtownym zbyciu wyrobów przemysłu domowego. Znicz posiada lokal i wystawę już nadesłanych okazów które się jeszcze kompletuje, w Poznaniu przy Alejach Marcinkowskiego 26 dom tylny I-piętro pokój 17.

Sienkiewiczowi w hołdzie

Berlin, 22. 10. Wagon, wiozący zwłoki Henryka Sienkiewicza, witany został wczoraj o godz. 7,40 na dworcu w Lozannie przez p. Radwana, występującego w imieniu utworzonego tam komitetu honorowego. Obecnie byli rektor Uniwersytetu i dziekani fakultetów. O godz. 9,50 wagon przybył do Fryburga witany przez wszystkie korporacje studenckie zbarwami korporacyj. Przemawiał rektor Uniwersytetu w otoczeniu dziekanów wszystkich wydziałów. Odpowiadał sen. Baliński. O godz. 10,20 odbyła się manifestacja powitalna w Bernie, urządzona przez kolonję polską w obecności posła Modzelewskiego, jak również przedstawicieli poselstwa niemieckiego, włoskiego, jugosłowiańskiego i wybitnych osobistości szwajcarskich. Wygłoszono kilka przemówień i złożono wspaniałe wieńce. Poseł Modzelewski odprowadza zwłoki Sienkiewicza do Zurychu.

Londyn, 22. 10. Wczoraj odbył się tu wielki wiec polski, zwołany przez towarzystwo polskie, w którem wzięli udział członkowie poselstwa i konsulatu polskiego. Uchwalono następującą rezolucję:

Kolonja polska w Londynie, zebrana na wiecu dla uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza łączy się z narodem w hołdzie dla nieśmiertelnych zasług wielkiego syna Polski, składanym przed Jego trumną wracającą do ojczystej ziemi.

Plany germanizatorów.

Olsztyn, 21. 10. „Gaz. Olsztyńska" zwraca uwagę na fakt budowy nowego teatru niemieckiego w Olsztynie. Dziennik pisze: Nie wiadomo, skąd Niemcy wzięli pieniądze na budowę teatru w obecnych ciężkich czasach. Z żelazną konsekwencją przeprowadzają oni swe plany, zmierzające do oczyszczenia kresów z żywiołu polskiego. A my? — zapytuje dziennik.

Projekt europejskich Stanów Zjedn.

Berlin, 21. 10. W Essen przyszło w niedzielę do wielkiej pokojowej manifestacji niemieckiej, w której uczestniczyło również dużo członków armji okupacyjnej francuskiej. Podczas manifestacji tej zabierali również głos generał francuski Verraux z Paryża i generał niemiecki Schoenaich, którzy mówili na temat „Zjednoczonych stanów europejskich". Gen. Verraux dowodził, że najlepszą podstawą prawdziwego i trwałego pokoju jest utworzenie Stanów Zjednoczonych o jednolitem systemie pieniężnym. Wszystkie granice i wszelkie cła powinny być zniesione Potrzebny jest nie tylko strajk „generalny" lecz strajk generałów. Generał francuski zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Wojna wojnie!"

Pod koniec zebrania uchwalono rezolucję, wzywającą Severinga, aby wypuścił na wolność skazanego na 15 lat ciężkiego więzienia Fechenbacha, którego cała wina polega na tem, że informował zagranicę o tajnych organizacjach wojennych. Z Fechenbachem skazany był jak wiadomo i Polak, Gargas.

Obwieszczenie.

Zgodnie z przepisami § 10 ustęp 3 rozporz. III Ministerstwa Spraw Wewn. z dnia 16. VIII. 23 r. do ustawy z dnia 11.VIII. 23 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych D. U. R. P. nr. 82 poz. 790 wykłada się projekt preliminarza budżetowego Pow. Związku Komunalnego na rok rachunkowy 1925 w terminie od 24. bm do 1 listopada br. w biurze Wydziału Powiatowego pokój 16 do wglądu.

Września, dnia 22 października 1924 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
L. dz. 5920/24 Wyp. Charkiewicz.

Dla informacji

wiadomości z „Orędown. Urzędowego„

Starostwo Krajowe w Poznaniu przesłało celem rozdzielenia pomiędzy rentobiorców wypadkowych nowe kwity do odbioru renty wypadkowej Zakładu Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie, które zaopatrzone są w zielone przepaski od lewego górnego brzegu do prawego dolnego. Kwity odebrane być mogą w Wydziale Powiatowym pokój 14 przez Panów Przewodniczących gmin względnie obszarów dworskich w ilości według liczby rentobiorców danej miejscowości.

Urzęda pocztowe na 1 listopada br. nie wypłacą renty na inne kwity jak tylko na zaopatrzone w zielone przepaski.

Wobec tego polecam odebrać przed 1 listopadem br. aby nie narazić rentobiorców na wstrzymanie renty.

Na podstawie § 40 ustawy łowieckiej z dnia 15 lipca 1907 r. i § 117 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dn. 30 lipca 1883 r. ustanawia się na obszar Województwa Poznańskiego porę ochronną:

a) dla koźląt do końca roku 1924.
b) dla saren również do końca r. 1924 zwyjątkiem miesiąca listopada.

Czerwonka u trzody chlewnej gospodarza Krögera z Nowejwsi-król. wygasła. Środki ochronne znosi się.

Z życia towarzystw

** Gotów! Zebranie Stow. Młodzieży odbędzie się w sobotę 25 bm. w salce paraf. o godz. 7,30 wiecz. Komplet druhów porządany. Zarząd.

** Wzywa się wszystkich byłych Powstańców i Wojaków Strzałkowa i okolicy do wstawienia się w dniu 26 bm. o godz. 4,30 popoł. w salce p. Szczepankiewicza celem założenia Tow. Pow. i Woj. Tymczasowy Zarząd.

2. F. 4/24.

Wywołanie!

Robotnik Wawrzyn Owczarzak (Owczarzak) oraz żona jego Zofja Owczarzak z Wrześni ul. Fabryczna nr. 23 zast. przez adwokata Opielińskiego we Wrześni wystąpili z wnioskiem, by zaginiony list hipoteczny zapisany w księdze wieczystej Września tom 104 str. 210 w oddziale III. pod nr. 25 dla Joanny Lubramczyk zamężnej Dessen obecnie w Niemczech hipoteka we wysokości 3,300 marek wraz z procentami uznano za nieważny.

Posiadaczy owego listu hipotecznego wzywa się, aby w niżej oznaczonym Sądzie stawili się najpóźniej na termin dnia 24 kwietnia 1925 r. o godz. 10 przedpoł. gdyż inaczej powyżej wymieniony list hipoteczny zostanie uznany za nieważny. (Przepis 1008 p. c.

Września, dnia 21 października 1924.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie!

Z polecenia Wydziału Powiatowego podaje się niniejszym do publicznej wiadomości, że na czas tegorocznej kampanji buraczanej według umowy Cukrowni z Wydziałem Powiatowym dysponuje wagonami Kolejki Powiatowej Cukrownia we Wrześni.

Dyrekcja Wrzesińskiej Kolejki Pow.

Nadzwyczajne Walne Zebranie

akcjonarjuszów Sp. Akc.

„Tartak"

fabryka mebli i obróbki drzewa we Wrześni

odbędzie się dnia 14-go listopada 1924 r.
o godz. 4 popoł. na sali p. Tuczyńskiego we Wrześni

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie likwidatorów.
3. Przedłożenie i przyjęcie bilansu otwarcia.
4. Uchwała sprzedaży tartaku.
5. Wolne wnioski.

Akcjonarjusze biorąc udział w zebraniu winni akcje złożyć 2 dni przed zebraniem w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i jego wszystkich oddziałach, lub w Banku Pożyczkowym we Wrześni, w Powiatowej Kasie Oszczędności we Wrześni i w Banku Kupiecko — Przemysłowym we Wrześni.

Rada Nadzorcza.